

**Marta Danecka\***  
**Józefa Matejek\*\***

## **Rzeczywistość (bez)miejsca w biografii „dziecka migrującego”**

### **The Reality of the (No)Place in the Biography of a „Migrating Child”**

**Abstract:** The aim of the article is to show, by interpreting events and facts pedagogically, the biography of an individual who, despite difficult initial environmental conditions, managed to change. At the same time, through the prism of individual experience, the reality of the operation of the system of assistance to children deprived of parental care is described. The absence of a sense of security and care from her parents and family, sometimes even a threat to her life, forced her to change her place of residence repeatedly. She became a child without a place – a “migrating” child: she experienced several forms of temporary foster care – kinship care, institutional care and non-professional family care. She reached adulthood as a strong, determined woman, confident in her self-worth, with a formed vision of the future. A confluence of positive biographical events led to a break with the past, a kind of biographical metamorphosis and rooting in the spatial and social structure.

**Keywords:** Biography, narrative interview, „migrating child”, dysfunctional family, institutional foster care, family foster care.

\* Marta Danecka (ORCID: 0000-0001-8769-1235) – dr hab., prof. Instytutu Studiów Politycznych PAN, kontakt: mdanecka@isppan.waw.pl.

\*\* Józefa Matejek (ORCID: 0000-0002-1499-9914) – dr, adiunkt na Uniwersytecie Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, kontakt: jozefa.matejek@up.krakow.pl.

Życie, postrzegane jako biograficzna opowieść ze zwrotami akcji, kluczowymi wydarzeniami i przełomami rzadko kiedy poddaje się procesom prostej interpretacji, rozumianej w kategoriach sensu, prawdy i zaprzeczenia.

Magda Karkowska<sup>1</sup>.

**D**om rodzinny w życiu człowieka od zawsze postrzegany był jako miejsce, z którym jest się związany, do którego się wraca, dom łączy pokolenia jako miejsce, gdzie poznajemy relacje z drugim człowiekiem i odkrywamy siebie samego, kształtując własną tożsamość. Z rodziną – z miejscem w domu związana jest codzienność – teraźniejszość, obecny kształt życia rodzinnego, ale i przyszłość – wszelkie plany, marzenia, które mają jej członkowie, przygotowując tym samym grunt pod swoje przyszłe dorosłe życie. Dlatego „z perspektywy biegu życia można przypuszczać, że przywiązanie do miejsca jest szczególnie istotne ze względu na zadania rozwojowe, przed którymi stają ludzie w różnych okresach swej egzystencji”<sup>2</sup>.

Rodzina uznawana jest za podstawowe naturalne środowisko życia każdego człowieka. Ma własną indywidualność, tworzy warunki do rozwoju oraz wychowania dziecka. W kontekście problematyki miejsca to właśnie rodzina jest miejscem pierwszych kontaktów międzyludzkich, wzajemnych relacji, pierwszych więzi psychicznych dziecka z rodzicami oraz rodzeństwem<sup>3</sup>. Oddziały-

- 1 M. Karkowska, *Narracyjne strategie tworzenia tożsamości – wokół biograficznych opowieści*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 5 (2020) nr 1, s. 251, DOI: 10.36578/BP.2020.05.16.
- 2 A. Mandal, A. Latusek, *Przywiązanie do miejsca zamieszkania w biegu życia*, „Psychologia Rozwojowa”, 20 (2015) nr 2, s. 74, DOI: 10.4467/20843879PR.15.011.3483.
- 3 W. T. Danilewicz, J. Izdebska, B. Krzesińska-Żach, *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Białystok 2001, s. 58; U. Gałęska, *Przeobrażenia więzi rodzinno-społecznych w rodzinie XXI w.*, „Wychowanie w Rodzinie”, 11 (2015) nr 1, s. 27–41, DOI: 10.23734/wwr20151.027.041; A. Matysiak-Błaszczyk, B. Jankowiak, *Znaczenie relacji przywiązania w cyklu życia człowieka. Analiza wybranych aspektów bliskich relacji*, „Studia Edukacyjne”, 44 (2017) s. 195–196, DOI: 10.14746/se.2017.44.12.

wanie rodziny nie tylko zaczyna się najwcześniej, ale i trwa najdłużej, ponieważ w rodzinie dziecko zdobywa pierwsze doświadczenia, przyswaja obowiązujące wzorce i zasady społeczne, a także utożsamia się ze swoim najbliższym otoczeniem, szukając w nim miejsca dla siebie. W literaturze przedmiotu<sup>4</sup> znajdziemy wiele określeń i definicji rodziny, których cechą wspólną jest położenie akcentu na roli, jaką spełnia rodzina w procesie ciągłości biologicznej społeczeństwa, przekazywaniu wartości społecznych, moralnych, religijnych oraz tradycji i kultury kolejnym pokoleniom. Janina Maciaszkowa podkreślała, że rodzina stanowi także środowisko opiekuńcze, ponieważ umożliwia zaspokajanie potrzeb materialnych czy rzeczowych, stwarzając warunki do prawidłowego rozwoju, a także uruchamia działania pomocowe o charakterze psychiczno-emocjonalnym<sup>5</sup>. Dla rozwoju rodziny jako grupy społecznej znaczenie ma jej historia, korzenie, miejsce życia, dlatego „każda charakterystyka systemu rodzinnego powinna [...] podkreślać niepowtarzalność klimatu rodziny i wzajemnych relacji”<sup>6</sup>.

We współczesnym świecie rodzina przechodzi wiele przeobrażeń. Zmienia się jej model, charakter, wartości, podlega przemianom w zakresie swojej struktury, funkcji, które wypełnia oraz modelu życia wewnątrzrodzinnego. Zmiany te występują pod wpływem wielu czynników mających swoje źródło w procesie rozwoju i przemian społeczno-ekonomicznych oraz zmieniającej się sytuacji wewnętrznej rodziny. Zmianie podlegają również wartości społeczno-kulturowe w rodzinie, przekształcają się wzory życia i modele funkcjonowania społecznego. Jadwiga Izdebska podkreśla, iż „współczesna rodzina doświadcza

4 M.in.: opracowania: F. Adamski, *Rodzina – wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002; *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunki przemian*, red. Z. Tyszka, Poznań 2004; *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 2005; S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej, szkice familologiczne*, Toruń 2006; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012; M. Płopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2015; I. Krasiejko, *Rodzina z dziećmi: rodzina dysfunkcyjna. Pedagogika, praca socjalna, terapia*, Warszawa 2019; M. Sikorska, *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*, Warszawa 2019; M. Grzeško-Nyczka, *Rodzina problem społeczny: socjopedagogiczne studium przeobrażeń rodziny w latach 1989–2019*, Kraków 2022.

5 J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991.

6 M. Płopa, *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków 2015, s. 9.

skutków procesów globalizacji i ponowoczesności jak: relatywizm norm moralnych, ocen, wartości, płynność, nieprzejrzystości różnych sytuacji społecznych, utrata autorytetów, trwałości, niepowtarzalności, zmienność. Zróżnicowanie różnych sytuacji i zjawisk społecznych, osłabienie naturalnych więzi rodzinnych na skutek m.in. migracji, występującej w rodzinie patologii<sup>7</sup>. Rodzina ma do spełnienia określone funkcje i zadania wobec swoich członków, a poprzez właściwą ich realizację zaspakaja podstawowe potrzeby oraz zapewnia poczucie bezpieczeństwa. Funkcje, jakie wypełnia rodzina, wiążą się z jej strukturą wewnętrzną, rodzajem więzi łączących jej członków oraz charakterem rodziny. Analizę funkcji rodziny możemy znaleźć w pracach między innymi Stanisława Kawuli<sup>8</sup>, Tomasza Szlendaka<sup>9</sup>, Izabeli Krasiejko<sup>10</sup>, Henryka Cudaka i Sławomira Cudaka<sup>11</sup>, oczywiście każda rodzina pełni określone funkcje na różnym poziomie i w różnym zakresie, niemniej z pedagogicznego punktu widzenia szczególnie istotne są funkcje socjalizacyjno-wychowawcze i opiekuńcze.

W sytuacji, gdy rodzina z jakichś powodów nie jest w stanie prawidłowo wypełniać swoich funkcji lub zaniedbuje ich realizację, mówimy o pojawieniu się dysfunkcyjności rodziny, która sprawia, że stosunki pomiędzy członkami rodziny są zaburzone, a klimat i atmosfera życia rodzinnego ulega pogorszeniu, dom staje się źródłem strachu, napięć, frustracji, a nawet zagrożenia zdrowia i życia<sup>12</sup>.

- 7 J. Izdebska, *Rodzina dysfunkcyjna – wyzwania dla działań pomocowych*, w: *Wokół rodziny. Wychowanie, kultura, społeczeństwo*, red. A. Garbarz, G. Grzybek, Rzeszów 2011, s. 96.
- 8 S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014.
- 9 T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012, s. 116–117
- 10 I. Krasiejko, *Rodzina z dziećmi: rodzina dysfunkcyjna*.
- 11 H. Cudak, S. Cudak, *Społeczne i emocjonalne funkcjonowanie współczesnej rodziny*, Warszawa 2021, s. 158–171.
- 12 H. Cudak, *Dysfunkcje rodziny i jej zagrożenia opiekuńczo-wychowawcze*, „Pedagogika Rodziny”, 1 (2011) nr 2, s. 7–14; S. Kawula, *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, w: S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny*, s. 115–152; K. Sigda, R. Matusiak, *Dysfunkcyjność współczesnej rodziny skutkiem różnego rodzaju uzależnień*, „Społeczeństwo i Rodzina”, 46 (2016) nr 1, s. 143–154; I. Krasiejko, *Rodzina z dziećmi: rodzina dysfunkcyjna*.

W codziennym funkcjonowaniu rodzina staje się dla dziecka tzw. grupą odniesienia, z którą jest mocno związane i która tworzy ważne dla niego opinie, oceny i normy. W niej dokonuje się jego identyfikacja z rodzicami, której podstawą są silne więzy emocjonalne. Poczucie więzi z rodziną pomaga w osiągnięciu dojrzałości emocjonalnej, rozumianej jako świadome kierowanie swoim zachowaniem i wykształcenie umiejętności przystosowania się do środowiska społecznego. Niezaspokojona potrzeba uczuć emocjonalnych wywołuje u dzieci urazy psychiczne powodujące poczucie alienacji, braku bezpieczeństwa i pewności siebie. John Bowlby<sup>13</sup>, autor koncepcji przywiązania, uważa, że relacja między dzieckiem a rodzicem odgrywa centralną rolę w rozwoju psychospołecznym dziecka. Zdaniem badacza wytworzenie trwałej więzi emocjonalnej staje się podstawą pierwszych relacji społecznych.

### **Doświadczanie (bez)miejsca w narracji indywidualnej**

Rodzina i dom powinny zapewniać dziecku poczucie bezpieczeństwa, miłości, zrozumienia, zaspokajając jego najważniejsze potrzeby. Niejednokrotnie jednak w rzeczywistości zdarza się, że dom rodzinny budzi zupełnie inne skojarzenia: pełne smutku, strachu i żalu. Bywa też tak, że nie przywołuje on żadnych emocji, szczególnie u dzieci, które tak naprawdę w ogóle go nie znają lub mocno wypierają z pamięci trudne i złe przeżycia, starając się zapomnieć ten etap życia. Aby nadać znaczenie, zrozumieć motywację działania i proces rozwiązywania problemów, jakie następowały w toku życia, należy analizować przeszłość przy wykorzystaniu możliwych do analizy interpretacji faktów i zdarzeń.

Koncepcja badawcza, która pozwoliła nadać znaczenie przywołanej historii, została oparta na badaniu losów jednostki, ponieważ „celem badań biograficznych w pedagogice, inaczej niż w analizach socjologicznych, jest zazwyczaj rekonstrukcja najważniejszych wątków w narracyjnej opowieści podejmowana po to, by przybliżyć procesy kształtowania tożsamości jednostkowej”<sup>14</sup>. Wielowymiarowy proces przebywania i uczenia się dziecka w wielu miejscach,

13 J. Holmes, *John Bowlby. Teoria przywiązania*, tłum. J. Łaszcz, Gdańsk 2007.

14 M. Karkowska, *Biografie i badania biograficzne – pojęcia, tworzywo, funkcje. Dlaczego warto gromadzić wspomnienia?*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 6 (2021) nr 1, s. 265, DOI: 10.36578/BP.2021.06.04.

wieloletowa historia pozbawienia go bezpieczeństwa stały się inspiracją do przeprowadzenia badania metodą opartą na wykorzystaniu wspomnień. Analizy wywiadu narracyjnego<sup>15</sup> z Agatą<sup>16</sup> umożliwiły nam prześledzenie jej losów w wymiarze indywidualnych doświadczeń życiowych, ale także poznanie z jej perspektywy realiów działania systemu pomocy dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej. Zgodnie ze sztuką badań prowadzonych metodą narracyjną bohaterka, dochodzi do punktu końcowego swojej opowieści, tam dokąd postanowiła nas doprowadzić<sup>17</sup>. Jej relacja dowodzi, że traumatyczne przeżycia z dzieciństwa, migrowanie z miejsca na miejsce, a następnie zbieg pewnych pozytywnych zdarzeń biograficznych doprowadziły w jej historii do biograficznej metamorfozy. Za pomocą rekonstrukcji najważniejszych etapów, definiowanych jednocześnie jako kluczowe wątki historii „bez miejsca” naszej bohaterki, przybliżamy proces kształtowania tożsamości oraz zakorzenienia w strukturze przestrzennej i społecznej.

### **„Mieliśmy jeden wspólny pokój, to było straszne”**

Nasza narratorka rozpoczęła swoją opowieść od zaznaczenia, że ilekroć wspomni Bożenę, będzie to oznaczać, że mówi o swojej biologicznej matce. Nie może jednak tej kobiety nazywać matką, „bo nigdy nią nie była”. Agata urodziła się w 2002 r. w Poznaniu, ale zawsze mieszkała gdzieś na jego obrzeżach. Biologiczny ojciec był alkoholikiem, dlatego, gdy Agata miała 4 lata, Bożena, mimo że mocno współzależniona od męża, zdecydowała się na opuszczenie go i przeprowadzkę z jednego małego miasteczka pod Poznaniem do drugiego, do domu rodziców. Zabrała ze sobą trójkę dzieci (Agata miała młodszego i starszego brata). Z relacji kobiety wynika, że jej matka nie potrafiła zbudować zdrowych relacji społecznych, a całą życiową aktywność poza pracą (była pielęgniarzką w szpitalu) koncentrowała na poszukiwaniu „mężczyzny życia” i zabawie. Wszelkie obowiązki

15 K. Kaźmierska, K. Waniek, *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź 2020.

16 Zgodnie z życzeniem bohaterki wszystkie imiona osób występujących w narracji zostały zmienione.

17 K. T. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 181–182.

opiekuńczo-wychowawcze przejęli dziadkowie, ale po roku postanowili znaleźć córce i jej dzieciom mieszkanie w bloku nieopodal ich domku.

Matka przyprowadzała do mieszkania swoich partnerów, „a my wszystko słyszeliśmy, co się dzieje za ścianą i to było bardzo złe doświadczenie dla mnie i dla moich braci”. Bożena była „pochłonięta randkami”. Narratorka wspomina też, że wszelkie obowiązki związane z edukacją młodszego brata spadły na nią, chodziła nawet na wywiadówki do szkoły za matką. Zamiana ról w tej rodzinie jest typowym przejawem parentyfikacji starszego rodzeństwa<sup>18</sup>.

Brak opieki rodzicielskiej i zaniedbywanie doprowadziło starszego o sześć lat brata Agaty do uzależnienia od narkotyków: „wraz z narkotykami pojawiła się agresja, kradzieże, policja, a że mieliśmy jeden wspólny pokój, to było straszne”. Chłopak stosował przemoc wobec siostry i narażał ją na cierpienie: „miałam uraz do niego, bo ciągle mnie straszył, a nawet kiedyś próbował podpalić mi papierosem włosy”. W tym czasie też zerwaniu uległy kontakty Bożeny z babcią narratorki, gdyż zarzuciła jej faworyzowanie synów kosztem córki. Zabroniła ona spotkań z babcią, która była jedyną osobą budzącą zaufanie dzieci. Młodszy brat narratorki, mieszkający z matką do uzyskania pełnoletności, został przez nią wyrzucony z domu dzień po osiemnastych urodzinach. Z relacji Agaty wynika, że popadł on w alkoholizm i żyje na marginesie społecznym. Wątek rodzeństwa kończy słowami: „Wiem, że młodszy brat był zmanipulowany, ale przez niego też bardzo dużo wycierpiałam, dlatego nie chcę go znać”.

Narratorka przyznaje, że momentem przełomowym w życiu rodzeństwa, było związanie się matki z mężczyzną, którego dziewczynka nigdy nie zaakceptowała – jako dziecko alkoholika bała się osób nadużywających alkoholu: „Robert był początkiem końca, a gdy go zobaczyłam na Skypie z piwem i papierosem, to spytałam: jesteś pewna mam, że chcesz się z nim umawiać?!”. Już pierwszego dnia po wprowadzeniu się kochanka matki do domu doszło do użycia przemocy – konkubent pragnąc utwierdzić nadrzędną pozycję w rodzinie, pobił starszego syna Bożeny. Narratorka przyznała, że z czasem takie sytuacje stały się codziennością, a Robert stosował przemoc wobec wszystkich domowników.

18 K. Schier, *Dorośle dzieci. Psychologiczna problematyka odwrócenia ról w rodzinie*, Warszawa 2015.

Sytuacji w rodzinie nie poprawiła przeprowadzka do mieszkania o lepszym standardzie, choć początkowo narratorka łudziła się, że „to jest szansa na zmianę i że teraz już będzie lepiej”. Wręcz przeciwnie, było coraz gorzej, „bo u Roberta ujawnił się syndrom Otella, typowy dla alkoholików, którzy uważają, że wszyscy przeciwko nim spiskują, a przede wszystkim chorobliwa zazdrość o Bożenę, że go zdradza i ciągle ją wyzywał, wiadomo od kogo. Klócili się bez przerwy”. Akty agresji wobec narratorki dotyczyły kwestii podstawowych, takich jak jedzenie: „dawał mi jeść, zaraz rzucał we mnie talerzem, że za dużo jem, a w ogóle lodówka była na łańcuch, żeby nie jeść. Słodycze były tylko dla niego”. Był zakaz poruszania się po mieszkaniu, przebywania w salonie, oglądania telewizji: „zabierał kable do zamykanej na klucz ich sypialni, żebyśmy nie mogli oglądać. Raz usiadł na mnie i złamał mi zebro, bo byłam w salonie, gdzie mi nie wolno, a mojego młodszego brata przywiązał do łóżka taśmą, żeby się nie kręcił po domu”. Narratorka opowiada, że partner matki wyzywał dziewczynkę, wówczas dwunastoletnią, i kazał zarabiać na siebie „na ulicy”.

Ani Agata, ani jej bracia nie mieli żadnego wsparcia ze strony matki: „ona była zapatrzona w Roberta i nic nie robiła, żeby nam pomóc”. Narratorka wspomina również, że nikt z otoczenia nie pomagał dzieciom, „a wszyscy wiedzieli, co się u nas dzieje, bo wszyscy się znają od pokoleń. W szkole wszyscy śmiali się ze mnie, a nauczyciele udawali, że nic nie widzą, bo tak jest im wygodniej”. Na szczęście pewnego dnia pojawiła się w życiu narratorki Asia, przyjaciółka, u której spędzała większość czasu, „bo tam czułam się bezpiecznie i nawet Bożena była z tego zadowolona, bo nie miała mnie na głowie”.

Kolejna nadzieja na zmianę sytuacji rodzinnej dziecka nadeszła, gdy partner matki próbował ją zabić. Po interwencji policji zabrano go do aresztu, a kobieta trafiła do szpitala. Narratorka wspomina, że „wtedy pomyślałam ok., no to już nareszcie koniec tego typu”, ale po pewnym czasie Robert wrócił do domu, a narratorka i jej młodszy brat usłyszeli, że matka planuje zawieźć ich dokumenty do domu dziecka, „bo jej przeszkadzaliśmy w życiu, a i tak przecież wszystkie obowiązki wobec brata przejęłam na siebie i jeszcze swoją szkołę miałam”. Narratorka, wbrew zakazowi matki, skierowała się po pomoc do babci, z którą od dawna się nie kontaktowała, „babcia wszystko wiedziała, co się u nas dzieje od sąsiadów, ale nic nie robiła, bo nie chciała się wtrącać”. Wtedy zapadła natychmiastowa decyzja, że dziecko trafi do domu ciotki, siostry matki, chyba że matka ją przeprosi: „no i ona w tym momencie zadzwoniła do mnie z płaczem



»wróc córeczko tak cię kocham« że uwierzyłam niestety”. Gdy dziewczynka wróciła do domu, matka zaciągnęła ją do łazienki: „próbowała mnie utopić, a głowę polewała mi wrzątkiem z prysznicą”. To była kara za ucieczkę do babci. „Wtedy włączył mi się tryb przetrwania, wzięłam buty pod rękę i pobiegłam przez śnieg i zasy w samym podkoszulku do babci, poczułam, że to koniec, uciekam. Wtedy pierwszy raz dostałam ataku hysterii”. Matka próbowała siłą zabrać dziecko do domu, pobiła córkę i wezwała policję, mówiąc, że Agata jest agresywna po narkotykach. Przyjechała karetka pogotowia „i to w sumie była jedna z najlepszych chwil w moim życiu, bo pan w karetce mówił mi, jak mam rozmawiać z lekarzami, żeby mi uwierzyli, a nie Bożenie”. Zgodnie z prawem matka, jako opiekun, jechała z dzieckiem w karetce, mimo że to od niej dziecko doznało cierpienia i bólu. W trakcie leczenia okazało się, że dziewczynka ma liczne obrażenia i złamany od dawna palec. Lekarze prowadzący zdecydowali, że dziewczynka nie może wrócić do domu, ponieważ doznaje tam przemocy i grozi jej śmiertelne niebezpieczeństwo.

### **„W sumie cieszę się, że mnie oddali do nowego miejsca”**

W trakcie pobytu w szpitalu zaczęła się sprawa sądowa, w efekcie której matce ograniczono prawa rodzicielskie. Narratorka opisuje, że „przyszedł lekarz i powiedział Bożenie, że ma ograniczone prawa, a ja myślałam »Boże, ale dobrze!« Tylko nie mogłam okazać tego, że się cieszę”. Pojawił się problem, że ktoś musiał się zająć dzieckiem, a jak sama Agata wspomina, „nie było jakoś chętnych”. Po pewnym czasie do szpitala przyjechał wujek z Bogucina, postać budząca wówczas w dziecku zaufanie i ciepłe uczucia: „bardzo się wtedy ucieszyłam, bo bardzo go lubiłam, ale teraz to myślę, że to było głupie”.

Dziewczynka wspomina, że na początku było dobrze, ale po krótkim czasie zaczęło się traktowanie jej jak kogoś gorszego, miała zakaz wychodzenia dokądkolwiek (z wyjątkiem szkoły) i rozmawiania z obcymi, „chyba się bali, żeby ludzie nie gadali, kim jestem, skąd jestem”. Była stosowana wobec niej przemoc psychiczna i emocjonalna. Pozostanie Agaty w rodzinie było trudne ze względu na wymuszanie na niej podtrzymywania kontaktu z matką: „robili to, czego nienawidzę »zadzwoń do matki, zadzwoń do matki«, a ja nie chciałam znać tej kobiety, przecież ona mnie krzywdziła tylko!”. Narratorka opisała też, że siłą była karmiona, ponieważ w tamtym okresie miała niedowagę, a potem stawała

się obiektem poniżania i wyśmiewania za to, że przytyła. Dziewczynka czuła się traktowana dużo gorzej niż biologiczni synowie tego małżeństwa, aż po roku ciotka uznała, że dziewczyna stanowi zagrożenie wychowawcze i postanowili oddać Agatę do domu dziecka. Tak to teraz tłumaczy: „ja nie miałam terapii ani psychologa, całą moją złość i frustrację wyładowywałam agresją, to jest fakt, ale ja mam do nich żal, że mnie tak źle traktowali i w sumie cieszę się, że mnie oddali do nowego miejsca”.

### **„To miejsce naprawdę niszczy, a mi się udało przez przypadek”**

W połowie pierwszej klasy gimnazjum narratorka została oddana do domu dziecka pod Swarzędzem, gdzie spędziła 3 lata: „Gdy mnie tam wieźli, to byłam bardzo spokojna, ale wcześniej, gdy mnie tym straszili, to strasznie płakałam”.

W domu dziecka „było spokojne minimum egzystencji, było ok, chociaż byłam sama, byłam samotna”. Z nikim Agata nie utrzymywała bliskich kontaktów, ponieważ, jak sama mówi, była inna: „ja nie piłam, nie paliłam, nie uciekałam, lubiłam chodzić do szkoły i nie zaszłam w ciążę”. Rodzina opuściła dziewczynkę: „chyba nikt już we mnie nie wierzył. Babcia odwiedziła mnie tylko raz, a ciocia tylko raz spytała, jak pomóc, ale nigdy nie przyjechała”. W dalszym ciągu była ponaglana, tym razem przez wychowawców: „Jak płachta na byka działało na mnie pytanie, czy dzwoniłam do Bożeny, wtedy dostawałam szału!” Narratorka opowiada, że matka pojawiła się w domu dziecka tylko raz, w sprawach formalnych, „żeby podpisać dokumenty”.

Wsparcie otrzymała od wychowawców, dzięki którym uczestniczyła w wielu dodatkowych zajęciach pozaszkolnych, organizowanych także przez różne fundacje i firmy prywatne. Jeden z wychowawców, „wujek” Tomek, wspierał narratorkę w rozwijaniu talentu plastycznego, dostała sztalugę i bardzo dużo rysowała. Wielkim sukcesem było wygranie wyborów do młodzieżowej rady gminy: „chciałam udowodnić, że dam radę i się udało!”. Narratorka wspomina, że miała świadomość, że będzie ciężko: „to był taki konkurs popularności, a ja z domu dziecka, to wiadomo, nikogo nie znałam i miałam trudniej, sama wszystko przygotowałam, ale chciałam udowodnić wszystkim, że się da, że nie jestem gorsza!”. Dzięki temu dziewczynka nauczyła się załatwiać wszelkie sprawy urzędowe. Była bardzo zdeterminowana, zaradna i samo-

dzielna. Jako radna załatwiała wiele spraw, jeździła na konferencje, organizowała akcje dla lokalnej społeczności.

W domu dziecka nie było należytej opieki zdrowotnej: „nikogo nie obchodziło, że mam straszne problemy z trądzikiem – z rozżaleniem wspomina Agata – a jak złamałam palec w szkole, to zgodzili się czekać dwa tygodnie na wizytę lekarską”. Terapia psychologiczna, wprawdzie istniała, ale dzieci i młodzież nie korzystały z niej. Agata argumentuje, że „nikt tego nie chciał, bo po co, i tak to nic nie da. A żeby to miało sens, to trzeba chcieć, więc chodziłam, żeby się ode mnie odczepili i mówiłam, że wszystko jest ok”.

Pewnego dnia w domu dziecka pojawiła się duża firma technologiczna, która w ramach budżetu na działania społeczne oferowała zajęcia dla podopiecznych. Narratorka opowiada, że najważniejszym wydarzeniem w jej życiu był wyjazd, pierwszy raz, na zajęcia programowania i to tam poznała Katarzynę, która stała się jej mamą, a tatą – jej mąż Marcin, który udzielał Agacie korepetycji z matematyki. Dziewczynka wówczas nie miała opiekuna prawnego, dlatego z jej ust padła prośba o objęcie tej roli przez Katarzynę, która się zgodziła bez wahania. Narratorka opowiada też, że potem usłyszała, jak dyrektorka zaproponowała przyszłym rodzicom: „a nie chcielibyście wziąć jej na stałe?”. Po kilku dniach Marcin zaprosił dziewczynkę do wspólnego zamieszkania. Te wspomnienia wywołują w narratorkę najwięcej łez wzruszenia. Mówi, że „nikt w domu dziecka nie chciał uwierzyć, że 14-latką dostała taką propozycję, bo tylko małe dzieci są brane”.

Procedura sądowa przedłużała się, ale jeszcze przed wydaniem ostatecznej decyzji w sprawie przyznania statusu rodziny zastępczej, sąd wyraził zgodę, żeby spędzała wolny czas z Katarzyną i Marcinem. Po sześciu miesiącach czekania na kolejne decyzje, sąd w „trybie zabezpieczenia” wyraził zgodę na zamieszkanie Agaty u nowych opiekunów. *Nota bene*, sama narratorka nie nazywa ich rodziną zastępczą, a wyjaśnia to w ten sposób: „Nie mogę o nich mówić »zastępcza rodzina«, bo mi nic nie zastępowali, bo mi dali wszystko, czego nigdy nie miałam. Rodzice to jest najlepsza rzecz, jaka mnie spotkała w życiu, prawdziwi rodzice!”. Agata wspomina też, że matka biologiczna nie zabiegała o córkę, a w czasie rozprawy sądowej ostrzegła nowych opiekunów, że Agata jest osobą wyrachowaną i jedyną wartością dla niej są pieniądze. Narratorka twierdzi, że „Bożena nigdy nie chciała, żeby mi było lepiej. Woląca, żebym siedziała w domu dziecka i tyle, żebym potem wróciła i przeproszała”.

**„To był najpiękniejszy pokój jaki miałam. Nie był wyjątkowy – był mój”**

Jeszcze tego samego dnia opiekun zastępczy, nazywany przez Agatę „tata”, przyjechał po nią (to było na miesiąc przed końcem nauki w gimnazjum) i zabrał do domu w Biedrusku, mówiąc: „wiedziałem, że jesteś moją córką, gdzieś się zagubiłaś, trzeba było długo czekać, ale się odnalazłaś”. Narratorka, poza nowymi rodzicami zyskała też trzech nowych braci, z którymi bardzo się żyła. Całkowicie zerwała stosunki ze swoją biologiczną rodziną, nawet z babcią, „bo ona mówiła, że lepiej mi było w domu dziecka, bo państwo to wszystko daje, miałam dom za darmo, lekarza... Ale to tak nie działa, bo nie miałam rodziny”. Babcia zadzwoniła do niej po jakimś czasie i „nawrzeszczała na mnie”. Co bardzo ważne dla narratorki, nowi rodzice, jako jedyni, uszanowali decyzję, że nie chce mieć nic wspólnego z poprzednim życiem i rodziną biologiczną. To dało poczucie bezpieczeństwa i zaufania.

Po zdaniu egzaminów wstępnych Agata rozpoczęła naukę w społecznym liceum w Poznaniu, do którego zapisali ją wcześniej nowi rodzice. Narratorka mieszkała z nimi przez cały okres nauki w szkole. To był szczęśliwy i bezpieczny okres w jej życiu: „tutaj, jak idziesz spać, to czujesz się bezpiecznie, pierwszy raz w życiu to poczułam, bo w domu dziecka tak nie jest. Nigdy nie wiesz, co będzie rano”.

Po kilku miesiącach życia u rodziców przyszedł kryzys. Agata, nieufna i nie-nauczona umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach rodzinnych, postanowiła uciec w obawie, że „poznają moje wady i bałam się, że mnie oddadzą, bo wszyscy mnie zawsze oddawali”. Mimo więc zdobycia kochających rodziców, stałego i bezpiecznego miejsca narratorka sama przyznaje, że nie była w stanie całkowicie zaufać: „bo ja miałam tak, że jak czułam, że zaczyna się palić, to uciekam... robiłam czasem straszne rzeczy, np. okłamywałam ich, uciekałam, a oni dalej mnie kochali i o mnie dbali”. Z pomocą przyszedł tata, który zaopiekował się córką w sytuacji kryzysu psychicznego. Narratorka przypuszcza, że jego trudne życiowe doświadczenia związane z uzależnieniem od alkoholu i stratą poprzedniej rodziny, pomogły w uwrażliwieniu na potrzeby innych. Nie bez znaczenia było też doświadczenie wyniesione z pracy jako terapeuta uzależnień.

Tata stał się najważniejszą postacią w życiu Agaty. Dziewczynka została zapisana na terapię indywidualną i grupową. Tata spełniał wszystkie potrzeby córki, wspólnie jeździli na rowerach, chodzili na spacer. Rodzice wspierali każdy jej

pomysł. Pomogli dostać się do wymarzonej szkoły. Narratorka daje przykład: „Mówiłam: »hej, poszłabym do muzeum«, to tata na to: »no, dobra, zbieraj się jedziemy!« Nigdy wcześniej czegoś takiego nie miałam!”

Gdy Agata skończyła 18 lat, postanowiła zmienić nazwisko, żeby uniknąć skojarzeń z matką biologiczną, „żeby Bożena nie przypisała sobie mojego sukcesu, żeby mój sukces nie był kojarzony z nią”. Rodzice powiedzieli „dobrze, jak sobie sama to załatwisz, to nie ma sprawy”. To nie był dla niej problem, ponieważ w kwestiach urzędowych miała już duże doświadczenie: „nawet podania rodzicom pisałam, bo umiałam to wszystko po tym okresie bycia radną”.

Półtora roku temu, w szkole „na stołówce” poznała obecnego chłopaka Kubę, który „jest pierwszym chłopakiem, który mnie szanuje, jest cudowny”. W 2021 r., tuż po skończeniu liceum, Agata dostała atrakcyjną pracę w Poznaniu i postanowiła wyprowadzić się od rodziców do swojego chłopaka, a jednocześnie uniezależnić się finansowo. Decyzję o przeprowadzce ułatwił też fakt, że do domu wprowadziła się matka Marcina, jedyna w tym środowisku, która nie zaakceptowała Agaty jako pełnoprawnego członka rodziny.

### **„Mam wsparcie i wierzę, że będzie dobrze w naszym nowym mieszkaniu”**

Rodzice dziewczyny nie mieli nic przeciwko wyprowadzeniu się z domu. Agata dodaje: „zapewnili, że to jest moje miejsce i mój pokój zostaje dla mnie i wszystkie moje rzeczy tam będą czekać, jakby co”. Agata z Kubą na co dzień otrzymują duże wsparcie od swoich rodziców, ale też poczucie pewności siebie dało Agacie uzyskanie finansowej niezależności. Przekonała się, że codzienne zwykłe korzystanie ze zdobytych dóbr nie jest obarczone ryzykiem. Opowiada, że: „kiedyś, jak dostałam krem, to go nie używałam, bo bałam się, że już drugiego nie będzie. Teraz wiem, że kupię sobie nowy”.

Niedawno postanowili kupić mieszkanie i tworzą własny szczęśliwy dom. W dalszych planach mają posiadanie dzieci „ale to dopiero po trzydziestce”. Narratorka jest jednak przekonana, że „jedno dziecko musi być adoptowane, tak żeby oddać dobro, które dostałam. Kuba powiedział ok!”.

Obecnie Agata studiuje zaocznie psychologię kliniczną na studiach magisterskich i to jest spełnienie jej marzeń: „zawsze się uczyłam bardzo pilnie, bo panicznie się bałam, że bez tego sobie nie poradzę i wyląduję na zasiłkach”. Ponadto ma

ogromną satysfakcję, ponieważ, jak mówi, „jest pierwszym dzieckiem z domu dziecka, które poszło na studia, a drugim, które zdało maturę”.

### **„Byłoby bardzo źle”**

Na zakończenie rozmowy narratorka podzieliła się refleksją na temat szczęścia, które odmieniło jej los. Przyznaje, że gdyby nie spotkała na swojej drodze opiekunów, którzy zabrali ją z domu dziecka i stworzyli kochający, pełen zaufania dom, najprawdopodobniej jej życie ułożyłoby się według znanego scenariusza. Byłaby, jak inne koleżanki z domu dziecka, młodocianą matką. Mieszkałaby w Swarzędzu, ponieważ tylko to miejsce dobrze znała i nie miałaby szansy na wyjazd. Podjęłaby niskopłatną pracę jako ekspedientka w miejscowym sklepie. Mówi, że w relacjach z ludźmi „nie byłabym szczęśliwa i dawałabym sobą pomiatać, bo byłabym bez prawdziwej terapii. I nie miałabym wartościowego chłopaka, bo bym się związała z byle kim, kto pierwszy się nawinie, żeby tylko go mieć”. Życie zamieniłoby się w wegetację, „aby tylko jakoś przetrwać”.

### **Podsumowanie**

Biorąc pod uwagę, iż „nasze życie wpisane jest między społeczne oczekiwania, indywidualne nastawienia i aspiracje oraz konkretne warunki życia i wpływ instytucji”<sup>19</sup>, przebieg procesów rozwojowych i wydarzeń z dzieciństwa zarówno pozytywnych, jak i takich, o których wolelibyśmy szybko zapomnieć, znacząco wpływają na życie każdej dorosłej osoby. Warto podkreślić, że trudne dzieciństwo nie odbiera nam szansy na pełne, szczęśliwe życie, a wręcz przeciwnie – przy wsparciu dobrych i mądrych opiekunów, może stanowić kapitał i dawać niebywałą siłę do działania, spełniania marzeń, realizacji planów – czego dowodem stała się biografia naszej narratorki. Jej pochodzenie społeczne determinowało dalsze losy – wpłynęło na „bezmiejscowość” we wczesnym okresie życia, lecz parafrazując – „jakkolwiek każda charakterystyka systemu rodzinnego powinna podkreślać niepowtarzalność klimatu

19 D. Urbaniak-Zajęc, *Dzieci i młodzież w społeczeństwie ryzyka*, w: *Dzieci i młodzież wobec zagrożeń dzisiejszego świata*, red. T. Borowska, M. Dudzikowa, Poznań 1999, s. 13.

rodziny i wzajemnych relacji”, ale i uczyć przełamywania trudności, strachu i wskazywać możliwości osiągnięcia sukcesu.

Gdy środowisko rodzinne nie jest w stanie prawidłowo wypełnić swoich funkcji wobec najmłodszych członków, mówimy o pojawieniu się dysfunkcjonalności rodziny. Z pedagogicznego punktu widzenia szczególnie istotne są funkcje socjalizacyjno-wychowawcze i opiekuńcze, które przejmuje wówczas szeroko pojęty „system” – otoczenie społeczne i instytucjonalne, w tym m.in. sąsiedzi, nauczyciele, wychowawcy, lekarze, policja, urzędnicy, opiekunowie zastępczy. Jak ważną pełnią funkcję, pokazała historia Agaty, która przyznała, że bez pomocy osób trzecich, tzw. znaczących innych – nauczyciela, lekarza czy zaprzyjaźnionej rodziny przemiana jej życia według własnego, a nie typowego, scenariusza nie nastąpiłaby. Biorąc pod uwagę, iż „biografia, tak jak człowiek, jest tajemnicza, pełna znaków zapytania, nie pozwala się w pełni rozpoznać, jest niedomknięta, a przez to tym bardziej intryguje i wciąż stanowi interesujące pole badawcze”<sup>20</sup>, niech ten indywidualny przypadek stanie się inspiracją do dalszej dyskusji, badań i rekomendacji na temat znaczenia otoczenia społecznego i instytucjonalnego w życiu dzieci pochodzących ze środowisk dysfunkcyjnych.

**Streszczenie:** Celem artykułu jest ukazanie, poprzez pedagogiczną interpretację zdarzeń i faktów, biografii jednostki, która mimo trudnych początkowym uwarunkowaniom środowiskowym, zdołała odmienić. Jednocześnie, przez pryzmat indywidualnych doświadczeń opisano realia działania systemu pomocy dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej. Brak poczucia bezpieczeństwa i opieki ze strony rodziców i rodziny, czasami wręcz zagrożenie życia zmuszało ją do zmiany miejsca zamieszkania wielokrotnie. Stała się dzieckiem bez miejsca – „migrującym”: doświadczyła kilku form tymczasowej opieki zastępczej – pieczy spokrewnionej, instytucjonalnej i rodzinnej niezawodowej. W dorosłość weszła jako silna, zdeterminowana kobieta, pewna swej wartości, z ukształtowaną wizją przyszłości. Zbieg pozytywnych zdarzeń biograficznych doprowadził do zerwania z przeszłością, do swoistej biograficznej metamorfozy oraz zakorzenienia w strukturze przestrzennej i społecznej.

**Słowa kluczowe:** biografia, wywiad narracyjny, „dziecko migrujące”, rodzina dysfunkcyjna, instytucjonalna piecza zastępcza, rodzinna piecza zastępcza.

20 E. Dubas, *Wstęp*, w: *Wstęp. w: Biografie i uczenie się*, red. E. Dubas, J. Stelmaszczyk, seria: Biografia i badanie biografii, t. 4, Łódź 2015, s. 10.

## Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina – wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Cudak H., *Dysfunkcje rodziny i jej zagrożenia opiekuńczo-wychowawcze*, „Pedagogika Rodziny”, 1 (2011) nr 2, s. 7–14.
- Cudak H., Cudak S., *Společne i emocjonalne funkcjonowanie współczesnej rodziny*, Warszawa 2021.
- Danilewicz W. T., Izdebska J., Krzesińska-Żach B., *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Białystok 2001.
- Dubas E., *Wstęp*, w: *Biografie i uczenie się*, red. E. Dubas, J. Stelmaszczyk, seria: Biografia i badanie biografii, t. 4, Łódź 2015.
- Gałęska U., *Przeobrażenia więzi rodzinno-społecznych w rodzinie XXI w.*, „Wychowanie w Rodzinie”, 11 (2015) nr 1, s. 27–41, DOI: 10.23734/wwwr20151.027.041.
- Grzesko-Nyczka M., *Rodzina problem społeczny: socjopedagogiczne studium przeobrażeń rodziny w latach 1989–2019*, Kraków 2022.
- Holmes J., *John Bowlby. Teoria przywiązania*, tłum. J. Łaszcz, Gdańsk 2007.
- Izdebska J., *Rodzina dysfunkcyjna – wyzwania dla działań pomocowych*, w: *Wokół rodziny. Wychowanie, kultura, społeczeństwo*, red. A. Garbarz, G. Grzybek, Rzeszów 2011.
- Karkowska M., *Biografie i badania biograficzne – pojęcia, tworzywo, funkcje. Dlaczego warto gromadzić wspomnienia?*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 6 (2021) nr 1, s. 263–277, DOI: 10.36578/BP.2021.06.04.
- Karkowska M., *Narracyjne strategie tworzenia tożsamości – wokół biograficznych opowieści*, „Biografistyka Pedagogiczna”, 5 (2020) nr 1, s. 241–262, DOI: 10.36578/BP.2020.05.16.
- Kawula S., J. Brągiel J., A. W. Janke A. W., *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014.
- Kawula S., *Rodzina o skumulowanych czynnikach patogennych*, w: S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, *Pedagogika rodziny: obszary i panorama problematyki*, Toruń 2014, s. 115–152.
- Kawula, S., *Kształty rodziny współczesnej: szkice familologiczne*, Toruń 2006.
- Każmierska K., Waniek K., *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź 2020.
- Konecki K. T., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.
- Krasiejko I., *Rodzina z dziećmi: rodzina dysfunkcyjna. Pedagogika, praca socjalna, terapia*, Warszawa 2019.
- Maciaszkowa J., *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991.
- Mandal A., Latusek A., *Przywiązanie do miejsca zamieszkania w biegu życia*, „Psychologia Rozwojowa”, 20 (2015) nr 2, s. 73–87, DOI: 10.4467/20843879PR.15.011.3483.



- Matysiak-Błaszczuk A., Jankowiak B., *Znaczenie relacji przywiązania w cyklu życia człowieka. Analiza wybranych aspektów bliskich relacji*, „Studia Edukacyjne”, 44 (2017) s. 195–208, DOI: 10.14746/se.2017.44.12.
- Płopa M., *Psychologia rodziny teoria i badania*, Kraków 2015.
- Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 2005.
- Schier K., *Dorośle dzieci. Psychologiczna problematyka odwrócenia ról w rodzinie*, Warszawa 2015.
- Sigda K., Matusiak R., *Dysfunkcjonalność współczesnej rodziny skutkiem różnego rodzaju uzależnień*, „Społeczeństwo i Rodzina”, 46 (2016) nr 1, s. 143–154.
- Sikorska M., *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*, Warszawa 2019.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2012.
- Urbaniak-Zajac D., *Dzieci i młodzież w społeczeństwie ryzyka*, w: *Dzieci i młodzież wobec zagrożeń dzisiejszego świata*, red. T. Borowska, M. Dudzikowa, Poznań 1999.
- Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunki przemian*, red. Z. Tyszka, Poznań 2004.